

# 10 GRODZIENSKA

## DZIENNIK ILUSTROWANY

### Falszywy inżynier i jego kochanka za zbrodnię szpiegowstwa przed sądem pod grozą szubienicy

Pamiętamy wszyscy dobrze afere szpiegowską oficera sztabu głównego, majora Demkowskiego, którego wojskowy sąd dorazny skazał na karę śmierci.

Wykryto wówczas sensacyjną afere szpiegowską

**Antoniego Staniszwskiego,** falszywego inżyniera, który wespół z kochanką swą, Michaliną Grot, pozostawał na usługach poselstwa obcego mocarstwa.

Jak wiadomo Demkowski aresztowany został w pobliżu gmachu poselstwa sowieckiego w Warszawie w dn. 11 lipca ub. r., a Staniszwskiego aresztowano tydzień wczesniej, dn. 4-go lipca w Winnie.

Staniszwski, liczący lat 48, ma za sobą niezwykłe ciekawą i awanturniczą przeszłość.

Przed wojną w r. 1905 syn ślusarza w Sosnowcu pracował w firmie „Fitzner” i należał do konspiracyjnej organizacji PPS. Władze moskiewskie aresztowały go i za działalność antypaństwową zesłały na Syberie.

skad zbierał do Anieli. Pracował tam w kłóźnie fabrykach metalurgicznych, interesując się specjalnie przemysłem wojennym. Dokonał nawet wynalazku z dziedzin karabinów maszynowych dorobił się trochę grosza i

**powrócił do Polski.** W kraju prowadził interesy handlowe i przemysłowe na szeroka skalę. Ostatnio interesował się polskim przemysłem wojennym i w tym celu przemieścił się w okolice Radomia

**w sąsiedztwo fabryki amunicji.** Kręcił się również po różnych instytucjach wojskowych, proponując swoje wynalazki. Władze bezpieczeństwa już przed 4 laty powzięły podejrzenie co do Staniszwskiego jednak on z właściwym sobie sprytem uniknął aresztowania, zacieraając za sobą tak zreżne ślady, iż **nie można mu było niczego dowiedzieć.**

Jako rzekomy inżynier, otrzymał posadę w jednej z prywatnych fabryk pod Radomiem, a ostatnio mieszkał z kochanką Michaliną Grot, w Końskich. Posiadał tam dom z ogrodem.

W noczatkach lipca r. ub. falszywy inżynier wyjechał do Wilna i zamieszkał w hotelu „Bristol” oczekując przybycia wysłannika obcego państwa, któremu miał wręczyć

**notatki i fotografie.** Funkcjonariusze władz bezpieczeństwa uznali moment ten za najbardziej odpowiedni do przerwania afery szpiegowskiej, wkroczyli do hotelu i Staniszwskiego aresztowali. Oprócz kompromitują-

cych dokumentów znaleziono przy nim

**aparatus fotograficzny,** wypoczęzony mu przez pewnego dyplomata, ukrywającego się pod pseudonimem „Roman”. Stwierdzono, że owym „Romanem” jest pułkownik sowiecki Bazyl Bogoboj, zastępca attaché wojskowego Sowietów w Polsce.

Jednocześnie z aresztowaniem Staniszwskiego zatrzymano w Końskich kochankę jego, Michalinę Grot.

Afera Staniszwskiego sygnalizowana została przez placówkę wojskową w Paryżu, Brukseli i Londynie, w których Staniszwski figurował

**na indeksie szpiegów** od lat kilku.

Wczoraj przed sądem okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces tej szpiegowskiej pary. Staniszwski Antoni, jest mężczyzną niskiego wzrostu, szczupłej budowy o drobnej twarzy i oliwkowej cerze. Kochanką jego, Michaliną Grot, lat 32, to też blondyna o namiętnej twarzy i niesympatycznych ruchach. Czynnym wrażeń, jakby

**w poważnym stanie.** Oskarża więc Prok. Rauze.

Na liście świadków oskarżenia figurują 22 osoby z Brześcia, Czortkowa, Łodzi, Skarżyska, Kozienic, Dąbrowy Górniczej, Pińska i Wilna.

Rano karetka więzienna przywiozła parę szpiegowską z więzienia,

gdzie przebywała od lipca ub. roku.

Na stole sędziowskim leżały dwie zalakowane paczki, zawierające dowody rzeczowe, które władze bezpieczeństwa przychwyciły.

Rozprawa szpiegów toczyła się przy drzwiach zamkniętych i w czasie przewodniczący na salę sądową z pośród publiczności wpuśczonej nie był.

Według aktu oskarżenia, Staniszwski i Michalina Grot współdziałali z obcem mocarstwem **przez 5 lat.**

### Zastrzelenie groźnego bandyty po kilkugodzinnej bitwie z policją

Grasujący od 2-ch lat na Wołyniu, w powiecie zdołbuńskim, groźny bandyta! Makar Josak został zabity.

Posterunek policyjny w Jezioranach został zawiadomiony, że Josak znajduje się we wsi Mokre, gm. Warkowicze. Komendant posterunku zarządził natychmiastową obławę. Bandyta zamknął się w stajni jednego z gospodarzy i zasypał policję strzałami karabinowymi.

bo od 1926 roku. Przedmiotem ich specjalnego zainteresowania były dokumenty i wiadomości, dotyczące wojskowej obrony państwa polskiego i jego sił zbrojnych. Informacje specjalnie z zakresu przemyśle wojennego, lotnictwa, planów mobilizacyjnych oraz zdjęcia fotograficzne obiektów wojskowych doręczali agentom wywiadu sowieckiego.

O godz. 10 rano rozpoczął się proces. Wstępne pytania sądu odbyły się jawnie. Zapytany przez sędziego Staniszwski podał swe dane: jest wyznania rzymsko-katolickiego, ukończył szkołę techniczną w Czeszochowie, wdowiec, ma dwoje dzieci: syna i córkę, od 6-ciu lat żyje z kochanką, Michaliną Grot.

— Czy był karany? — pyta sędzia.

— Nie — mówi, wahając się Staniszwski.

— Jaki?

Sędzia zaczyna przetrzącać tomy aktów sprawy i znajduje notatkę, że Staniszwski w 1927 r. skazany został

**na 2 miesiące więzienia** za obraze urzędnika na służbie.

Po tak nieochlebnym zaprezentowaniu się sądowi, szpieg siada.

Sędzia przystępuje do zadawania pytań Michalinie Grot. Ukończyła ona szkołę powszechną, jest wdową, nazwisko Grot jest jej nazwiskiem panińskim, z pierwszego męża nazywa się Wytrchusowa.

Staniszwski, nerwowego usposobienia,

**kręci się niespokojnie,** wreszcie zakłada okulary, wstaje i oświadcza:

— Mam prośbę do sądu. Ja tu obracałem swoją obronę, chciałbym ja mieć przy sobie, żeby rzucić okiem na notatkę.

„Obrony” Staniszwskiego trzyma w rękach policjant z eskorty. Jest to plik, składający się z

**4-eh grubych brulionów**

i kilkunastu zeszytów, oprawnych w niebieska okładkę.

Prok. Rauze zainteresował się temi wypracowaniami i chce je o-cenzurować.

Policjant przynosi do stołu sędziowskiego owe bruliony.

— Czy to oskarżony sam opracował? — pyta sąd.

— Tak, sam jeden dysalem, posiłkowałem się aktem oskarżenia i aktami śledztwa.

— Ale czy to w przeciągu 8-u dni mógł oskarżony napisać — powątpiewa sędziowie.

— Ja nad tem pracowałem 9 miesięcy, przez cały czas pobytu w więzieniu.

Sąd pozwolił wreszcie Staniszwskiemu korzystać z notatek bez cenzury prokuratora.

Następuje moment, kiedy prokurator oświadcza:

— Proszę o prowadzenie procesu przy drzwiach zamkniętych.

Sędzia Kramer ogłasza krótkie postanowienie sądu, który prowadzi ma rozprawę tamże ze względu na konieczność zachowania tajemnicy w pewnych momentach sprawy wiazanych z **obroną państwa i stanem sil w zbrojnej.**

Wożny sądowy zarządza opróżnienie sali rozpraw.

Sąd pozwolił tylko na obecność podczas rozprawy dwóch osób z rodziny Staniszwskiego i Michalinę Grot. Oprócz nich siedzi na sali kapitan Karnibad, ze sztabu głównego, występujący jako biegły w sprawach o szpiegostwo.

Staniszwski, schwytny na gorącym uczynku z dowodami w reku podobno

**przynął się do winy.** Michalina Grot natomiast nie przyznaje się do winy.

Charakterystycznym dla tej sprawy jest fakt, że

**żaden z adwokatów nie chciał się podjąć obrony szpiegów,** wobec czego sąd wyznaczył im obrońców z urzędu.

Urząd prokuratorski zastosował do tej sprawy art. 15 przepisów proceduralnych, przewidujących **możliwość zastosowania kary śmierci.**

Wczoraj rozprawy nie zakończono. Będzie ona prowadzona dziś w dalszym ciągu, poczem zapadnie wyrok.

### Nowa rzeź w Mandzurji

TOKIO, 4.4. — Wojska japońskie wyparły z Nungan buntowników, którzy zbiegli w kierunku północnym, pozostawiając 3 tysiące zabitych. W Nungan przywrócono porządek.

Wojska japońskie atakują przy użyciu bomb uchodzące oddziały buntowników.

Zastanówmy się trochę...

Nauka

z sensacji kryminalnej

Ołbrzymia afera oszukańcza bankiera warszawskiego Stanisława Kwinto jest nietylko wielką sensacją kryminalną, która zaprzata uwagę opinii publicznej. Jest ona czynnikiem poważnym, nad czym warto się zastanowić i z czego trzeba wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Wśród osób poszkodowanych przez oszusta, znajdują się nietylko ludzie bogaci, którzy powierzyli mu swe kapitały na spekulacji giełdowej, lecz są również i tacy, którzy lokowali w rekach Kwinto swe groszowe, ciulane z trudem przez wiele lat oszczędności.

Ludzie ci padli ofiarą rekina giełdowego i oszusta, jakim był bankier Kwinto.

Jakich stad wniosków?

Prosty i jasny, nasuwający się mimowoli, że nie wolno lokować swych ciężko zdobytych trudem nieraz całego życia, oszczędności w kasach, nie dających stu procent gwarancji pewności.

A takiej gwarancji nie mogą dać nigdy drobniejsze instytucje finansowe, znajdujące się w rekach tych, czy innych jednostek prywatnych.

O tem przypomnieć sobie należy, właśnie teraz, gdy wyszedł na jaw tragiczny fakt śmierci jednego z takich właśnie drobnych ciulaczy, który powierzył bankierowi - oszusto w niewielką sumę, stanowiącą jednak owoc wielu lat oszczędności i odmawiania sobie wszystkiego.

Więć o tem, że pieniądze przeobraziły, zabila tego nieszczonego człowieka.

Urlop premiera

Premier Prystor wyjechał wczoraj wieczorem na urlop sześciotygodniowy. Zastępować go będzie wicepremier prof. Zawadzki.

Rozeszyły się pogłoski, że p. premier wyjeżdża do Francji, skąd statkiem „Esperia”, odpływającym w najbliższych dniach z Marsylii uda się do Egiptu.

Pogłoskom tym zaprzeczono. Premier wyjechał bowiem do Krynic.

Nowa wojna?

BUENOS AIRES, 4.4. — Boliwia skoncentrowała na granicy Paragwaju większe ilości wojska i samolotów. Istnieje poważne niebezpieczeństwo wybuchu wojny między tymi państwami połączonymi amerykańskimi.

Zbrodnia Polaka na obczyźnie

BRUKSELA, 4.4. — W związku z zbrodnią dokonaną na osobie emigranta - polskiego Stanisława Przetulę, którego znaleziono z podrażnionym gardłem, policja aresztowała lokatora Przetulę - Woiłowca Słodowskiego, który się przyznał do morderstwa.

Wilhelm płaci Hitlerowi

W całych Niemczech znów leje się krew

BERLIN, 4.4. — Kampania wyborcza, która została wznowiona wczoraj w południe, prowadzona jest w całych Niemczech z niesłychaną zaciętością. W godzinie po upływie świętecz-

nego rozejmu politycznego doszło w Berlinie i w innych miastach Rzeszy do krwawych starć. Bardzo poważne i krwawe zaiscienia odbyły się w Kilonii, Altonie, Ka-

mienicy, Kalau i Moguncji. W walkach na ulicach Altony 30 osób odniosło rany. W Kilonii hitlerowieca zastrzelili przywódcę miejscowych komunistów.

Partia socjaldemokratyczna wypowiedziała się wyraźnie za poparcie Hindenburga, mimo, że „nie jest on przyjacielem robotników”. Hitler przemawiał na wiecu w Dreźnie i oświadczył, że bezpośrednio po plebiscycie 10 kwietnia rozpocznie się nowa walka wyborcza.

Władze policyjne w Berlinie noszą się z zamiarem zamknięcia siedziby hitlerowców w stolicy Rzeszy.

BERLIN, 4.4. — Berlinistki kocha polityczne twierdzą, że Hitler jest zasłany funduszami z prywatnej skrzynki byłego cesarza Wilhelma. Również niedawno opowiedzenie się byłego króla pruskiego za Hitlerem zostało wywołane surowymi poleceniami jego ojca.

Ministerstwo rolnictwa i reforma rolnych zamiast dwu odrębnych ministerstw

Wczoraj odbyła się w ministerstwie rolnictwa konferencja, poświęcona zagadnieniu unifikacji organizacyjnej ministerstwa rolnictwa i ministerstwa reform rolnych. Zagajając konferencję, p. minister Ludkiewicz podkreślił, że od dłuższego już czasu sprawa połączenia ministerstwa rolnictwa i ministerstwa reform rolnych jest dojrzała. Zarówno interesy wszelkich sfer rolniczych, jak i dobro administracji publicznej domagały się

scenralizowania w jednej instytucji prac obu tych resortów. Urabianie opinii — zaznaczył dalej p. minister — iż unifikacja będzie „pożrebaniem” reformy rolnej jest wynikiem albo ignorancji, albo tendencyjnej złośliwości. Jak się dowiadujemy, połączenia należy się spodziewać w terminie do dnia 1-go maja f. b. Nowe ministerstwo ma nosić nazwę: „Ministerstwo rolnictwa i reform rolnych”.

Rozłam wśród nauczycielstwa

W ostatnim dniu zjazdu delegatów Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych i średnich wybrano władze i udzielono absolutorium obecnemu zarządowi. Równocześnie jednak nastąpił rozłam między nauczycielstwem, które podzieliło się na zwolenników dotychczasowej polityki zarządu głównego i na prorządowców. Próby porozumienia nie daly żadnego rezultatu. Złożono natomiast protest przeciwko ważności odbywającego się walnego zgromadzenia. Protest opiera się na szeregu nieformalności statutowych.

czasowej polityki zarządu głównego i na prorządowców. Próby porozumienia nie daly żadnego rezultatu. Złożono natomiast protest przeciwko ważności odbywającego się walnego zgromadzenia. Protest opiera się na szeregu nieformalności statutowych.

Obniżenie opłat od samochodów i autobusów

W „Monitorze Polskim” zamieszczono wczoraj rozporządzenie Rady ministrów, zmieniające wysokość opłat od pojazdów mechanicznych na rzecz państwowego Funduszu Drogowego.

mochodu, od autobusów do 36 zł. od 100 km., od taksówek po 35 zł. od 100 km. Od samochodu ciężarowego służącego do własnego użytku po 32 zł. od samochodu ciężarowego, użytkowanego w celach zarobkowych po 40 zł. Wreszcie od motocykla bez przyczepki 50 zł. od sztuki i z przyczepką po 75 zł. od sztuki.

Letnie obozy dla dzieci kolejarzy

Zarząd towarzystwa letnich kolonii pracowników warszawskiej dyrekcji kolejowej organizuje w okresie ferij wakacyjnych obozy wychowania fizycznego dla dzieci pracowników kolejowych. Obozy te oddzielnie dla chłopców i dla dziewcząt zorganizowane będą w pięknej podgórskiej miejscowości, Makowie Podhalańskim.

jest na cztery tygodnie, a obozowa wyność będzie 34 złote za cały pobyt. Złożenia należy nadsyłać pod adresem towarzystwa kolonii letnich — Warszawa, Al. Jerolimskie 6 m. 7 lub też za pośrednictwem oddziałów towarzystwa „kolonii”. Ostateczny termin nadsyłania zgłoszeń ustalony został na dzień 20 maja r. b.

Obniżenie cen na polskich okrętach oceanicznych

Polskie przedsiębiorstwo okrętowe — linia Gdynia — Ameryka obniżyło ceny kart okrętowych. Nowe ceny kart okrętowych linii Gdynia — Ameryka przedstawiają się, jak następuje: z Gdyni do Nowego Jorku, Halifaxu lub z powrotem; klasa kabinowa — 112 dol., bilet klasy kabinowej — 200 dol., klasa turystyczna — 96 dol., bilet

określony klasy turystycznej — 159 dol. Ceny kart okrętowych w trzeciej klasie: z Warszawy do Nowego Jorku lub Halifaxu — 104 dol.; z Gdyni do Nowego Jorku lub Halifaxu 91 dol., bilet okrętowy z Gdyni — 120 dol., bilet okrętowy z Nowego Jorku, Halifaxu do Gdyni — 71 dol. am.

Dziecko Lindbergha na podróżującym okręcie?

NOWY JORK, 4.4. — Władze Stanów Zjednoczonych oświadczyły, że dziecko Lindbergha zdrowe i całe znajduje się na jednym z okrętów, krążących w pobliżu wybrzeży amerykańskich. Pierwotny

okup 50 tys. dolarów, którego zadano za dziecko został podwyższony, a trzej poważni obywateli podjęli się roli pośredników między Lindberghem a osobami, które porwały dziecko.

Giełda

Dolar — 8,89 i pół, Rubel zł. — 4,90, B. P. — 84 i pół, 4 proc. p. uw. — 55,00.

Panie ministrze Zawadzki! Czy czas jest dzisiaj likwidować Komitety pomocy bezrobotnym?

W dniu dzisiejszym ma się odbyć konferencja, która zadecyduje o losie pół miliona ludzi pracy i o losie ich rodzin.

Cały umęczony, zbiedzony, z trudem dyszący w żelaznych kleszczach kryzysu kraj, nasłuchuje chwile i z niepokojem wieści o wyniku narady p. wicepremiera Zawadzkiego z władzami naczelnego komitetu do spraw bezrobocia.

Spróbujmy w krótkich słowach uświadomić sobie istniejący stan rzeczy. Statystyka urzędowa notuje w dniu 26 marca 355.970 bezrobotnych.

W rzeczywistości cyfra ta jest dużo większa, gdyż jak wiadomo, wielu bezrobotnych z różnych względów nie figuruje w spisach rejestracyjnych.

Przy pomocy różnych zasilków i świadczeń, przy wydanej pracy centralnego i lokalnych komitetów do spraw bezrobocia, udało się tej półmilionowej armii „przeżimować”.

Wszystkie te zaradki i pomocnicze środki i półśrodki, które nieraz, wyznaczyć trzeba, wahały się na wąskiej granicy między „zadużo by umrzeć” — „zamalo by żyć”, były skrzepione wiarą w lepsze jutro, zcementowane nadzieją na nadchodzącą wiosnę, która miała przynieść pracę i chleb.

Stoimy dziś na progu tego jutra, na progu wytesknionej wiosny — i niestety — sytuacja pozostaje niezmienną. Roboty się jeszcze nie ruszyły i, jak już dziś widzimy, w takich rozmiarach, które mogłyby zatrudnić choćby większą część bezrobotnych — „nie ruszą”.

Trudno, lepsza gorzka prawda aniżeli żaludzenia i frazesy, na dnie których kryje się rozpacz i niedza.

Wysuwa się z tego prosty wniosek, że działalność komitetu do spraw bezrobocia — ustać nie może.

FALE RADJA

- 11.58 — Sygnal czasu. Heinal z Krakowa.
12.10 — Płyty.
13.35 — Płyty.
14.45 — Płyty.
15.25 — „Polska w walce o dostęp do aBtryku”. 15.50 — Program dla dzieci najmłodszych.
16.20 — „Słowacki” odczyt III-ci.
16.40 — Płyty.
17.10 — „Sto pięćdziesiąt lat elektryczności”. 17.35 — Koncert symfoniczny Ork Filharmonij Warsz.
19.35 — Płyty.
20.00 — „Człowiek na ulicy” 20.15 — Transmisja Koncertu Laureatów Konkursu im. Pr. Chopina. W przerwie Skrzynka noczowa techniczna.
22.40 — Recital fortepianowy.
23.20 — Muzyka taneczna.

I w tej właśnie chwili zawisła nad nami groźba — likwidacji działalności tego komitetu.

Przyczyn tej zamierzonej likwidacji jest sporo. Niektóre są nawet dość przekonujące. Poza nadchodzącą wiosną wymieniamy się podatki, które się kończą z dniem 1 kwietnia, pomoc w naturze która zawiodła prawie zupełnie i t. d.

Nie jest to dla nas nowością. Swego czasu na łamach naszego pisma przewidzieliśmy zgory, że na świadczenia w naturze na rzecz bezrobocia nie należy się oglądać. Przewidzieliśmy także, że na apel do ofiarności publicznej odpowie tylko uboższa część społeczeństwa.

W rzeczywistości cyfra ta jest dużo większa, gdyż jak wiadomo, wielu bezrobotnych z różnych względów nie figuruje w spisach rejestracyjnych.

Przy pomocy różnych zasilków i świadczeń, przy wydanej pracy centralnego i lokalnych komitetów do spraw bezrobocia, udało się tej półmilionowej armii „przeżimować”.

Wszystkie te zaradki i pomocnicze środki i półśrodki, które nieraz, wyznaczyć trzeba, wahały się na wąskiej granicy między „zadużo by umrzeć” — „zamalo by żyć”, były skrzepione wiarą w lepsze jutro, zcementowane nadzieją na nadchodzącą wiosnę, która miała przynieść pracę i chleb.

Stoimy dziś na progu tego jutra, na progu wytesknionej wiosny — i niestety — sytuacja pozostaje niezmienną. Roboty się jeszcze nie ruszyły i, jak już dziś widzimy, w takich rozmiarach, które mogłyby zatrudnić choćby większą część bezrobotnych — „nie ruszą”.

Trudno, lepsza gorzka prawda aniżeli żaludzenia i frazesy, na dnie których kryje się rozpacz i niedza.

Wysuwa się z tego prosty wniosek, że działalność komitetu do spraw bezrobocia — ustać nie może.

FALE RADJA

- 11.58 — Sygnal czasu. Heinal z Krakowa.
12.10 — Płyty.
13.35 — Płyty.
14.45 — Płyty.
15.25 — „Polska w walce o dostęp do aBtryku”. 15.50 — Program dla dzieci najmłodszych.
16.20 — „Słowacki” odczyt III-ci.
16.40 — Płyty.
17.10 — „Sto pięćdziesiąt lat elektryczności”. 17.35 — Koncert symfoniczny Ork Filharmonij Warsz.
19.35 — Płyty.
20.00 — „Człowiek na ulicy” 20.15 — Transmisja Koncertu Laureatów Konkursu im. Pr. Chopina. W przerwie Skrzynka noczowa techniczna.
22.40 — Recital fortepianowy.
23.20 — Muzyka taneczna.

odpowiedzą ludzi ciężkiej pracy i małych zarobków.

Potwierdziła nasze przewidywania w całej rozciągłości oficjalna statystyka komitetu.

Najbardziej przekonujące dowody za likwidacją komitetu nie mogą się jednak ostać wobec żywciowej konieczności jego dalszego istnienia.

Sprawa jest prosta i jasna. Z jednej strony mamy przeszko-

dy które zawsze usunąć potrafi mądra i dobra wola, z drugiej półmilionowy tłum bezrobotnych, który z chwałą likwidacji komitetu znajdzie się na dnie nędzy, odtracony przez społeczeń-

stwo i zdany własnej bezsilie i graniczącej z tragiczną rozpaczą bezradności.

I dlatego przed dzisiejszą konferencją wołamy tak samo, jak wołaliśmy przed terminem wiosennych eksmisyj: nie można do tego dopuścić za żadną cenę!

Komitet do spraw bezrobocia musi istnieć nadal. Niektóre podatki winny być przedłużone. Co więcej, należy jak najprędzej rozszerzyć jego działalność, szukać nowych źródeł wpływów i nie zawahać się przed sięgnięciem

do pękatego mieszkających sfer ciężkiego przemysłu i wolnych zawodów, które dotychczas na wszelkie apele odpowiadały haniebnym i wzgardliwym milczeniem.

Zdrowa i uczciwa część społeczeństwa nie dopuści do tego, by w kraju, który ma miliony i dyrektorów

o stutysięcznych pensjach — ludzie zdani na łaskę i niefaske losu — marli z głodu.

Akcja Naczelnego Komitetu musi pójść w kierunku rozszerzenia i poparcia robót publicznych, robót budowlanych, bo trzeba pamiętać o tem, że najwyższą pozycję w statystyce bezrobotnych zajmują robotnicy budowlani.

Powódź w Małopolsce Wylały górskie rzeki

KRAKÓW, 4.4. — Z Nowego Sącza nadchodzą alarmujące wieści o groźnej sytuacji na rzekach górskich. Wskutek gwałtownego topnienia śniegu w górach wylało wiele rzek, między innymi Poprad,

który zerwał już kilka mostów. Szkody wyrządzone przez nagłą powódź są znaczne. W niektórych miejscach przerwana została komunikacja.

Smiertelne wyścigi samochodowe

PARYZ, 4.4. — W czasie wielkich wyścigów samochodowych w Fezie (Marokko) zdarzyły się dwie wstrząsające katastrofy, które pociągnęły za sobą śmierć 5-ciu osób. W jednym z tych wypadków

pedzacy z szaloną szybkością samochód wyścigowy najechał na prywatny samochód osobowy i rozbił go w druzgocę. Wszyscy trzej pasażerowie zostali zabici.

Hindenburg grozi „albo-albo” postawiono Stahlhelmowi

BERLIN, 4.4. — Tel. wt. — Prezydent Rzeszy Hindenburg wezwał kierownictwo Stahlhelmu, by do 5 kwietnia udzieliło mu odpowiedzi, czy gotowe jest cofnąć wszelkie zarządzenia przeciwko tym członkom organizacji, którzy w pierwszych wyborach głosowali za Hindenburgiem.

Od odpowiedzi tej Hindenburg uzależni swój stosunek do Stahlhelmu.

Jak wiadomo w pierwszym głosowaniu Stahlhelm oddał swe głosy za Dusterbergiem, mimo iż Hindenburg jest honorowym członkiem tej organizacji.

Od odpowiedzi tej Hindenburg uzależni swój stosunek do Stahlhelmu.

Kronprinz z Hitlerem Niebezpieczny zw'ązek

BERLIN, 4.4. — Poparcie kandydatury Hitlera przez b. kronprinca uważane jest w kołach republikańskich, jako niezwykłej wagi poniesienie polityczne, demaskujące plany monarchistów niemieckich.

Wzajemian za wysokie subwencje Hitler zgodził się zmienić swe stanowisko negatywne wobec dynastji Hohenzollernów i popierać ich plany powrotu na tron.

Wzajemian za wysokie subwencje Hitler zgodził się zmienić swe stanowisko negatywne wobec dynastji Hohenzollernów i popierać ich plany powrotu na tron.

W kołach republikańskich twierdzą, iż plany monarchiczne Hitlera nie pozostaną bez wpływu na przebieg wyborów.

Petkiewicz wyjechał nagle i tajemniczo

Wczoraj o godz. 20.30 wyjechał z Warszawy do Buenos Aires (Argentyna) znakomity długodystansowiec polski Stanisław Petkiewicz.

Wzajemian za wysokie subwencje Hitler zgodził się zmienić swe stanowisko negatywne wobec dynastji Hohenzollernów i popierać ich plany powrotu na tron.

Petkiewicz opuścił Warszawę w towarzysztwie żony i warg przyjacielu p. Kazimierskiego. Cel wyjazdu jest narazie niezłany.

W kołach republikańskich twierdzą, iż plany monarchiczne Hitlera nie pozostaną bez wpływu na przebieg wyborów.

Wzajemian za wysokie subwencje Hitler zgodził się zmienić swe stanowisko negatywne wobec dynastji Hohenzollernów i popierać ich plany powrotu na tron.

W kołach republikańskich twierdzą, iż plany monarchiczne Hitlera nie pozostaną bez wpływu na przebieg wyborów.

Wzajemian za wysokie subwencje Hitler zgodził się zmienić swe stanowisko negatywne wobec dynastji Hohenzollernów i popierać ich plany powrotu na tron.

W kołach republikańskich twierdzą, iż plany monarchiczne Hitlera nie pozostaną bez wpływu na przebieg wyborów.

Wzajemian za wysokie subwencje Hitler zgodził się zmienić swe stanowisko negatywne wobec dynastji Hohenzollernów i popierać ich plany powrotu na tron.

Strajk elektryczny w Ostrogu

Odbiorcy prądu elektrycznego w Ostrogu na Wołyniu proklamowali strajk „elektryczny”.

W Ostrogu prąd jest droższy, aniżeli w innych miastach Polski, wynosi bowiem 1 zł. 50 gr. za kilowat lub 6 zł. 50 gr. za zarówno 25-włecowa. Poza tem elektrownia czynna jest tylko do godz. 12-ej w noc. Właściciele elektrowni nie godzą się na żadne ustępstwa.

Po amerykańsku

LIPSK, 4.4. — W Dreźnie w czasie największego ruchu ulicznego dokonano zuchwałego napadu na kasę miejską urzędu podatkowego. Napastnik uzbrojony w rewolwer, steroryzowawszy pełniących służbę urzędników, skradł plik banknotów, ramiac przytem 2 urzędników, poczem ułotnił się z lupem.

**PORADNIK dla wszystkich**  
**JOZEFA GAWĘDY**

**Skandal na weselu**  
**Pan młody wypędzony z domu przez gwałtowną oblubienicę**

**Czytelnik podpisany pseudonimem Smutny Fr. pisze:**

Niejednemu nieszczęśliwemu o-cierasz łzy, lub wydierasz broń samobójczą z ręki swymi radami, udzielasz i mnie takowej:

W roku 1931 odbywałem ćwicze-nia wojskowe rezerwy jako ka-prał podchorąży w 2 p. a. c. w Chełmie. Pewnego sierpniowego wieczoru poszedłem do kina. Pod-czas przerwy zarzążyłem uroczną panią siedzącą vis a vis, która nie zagadnęła, czy podobał mi się film?

Po tych to słowach nastąpiła o-żywiona rozmowa między nami, no i

**zapoznanie się.**  
W końcu owa panna Halusia (takie Jej imię) rozpoznała we mnie by-łego zawiadowcę jednej z pobliskich stacji.

Film się skończył, pożegnałem ją i odszedłem, jednak z zaproszeniem na wizytę, która oczywiście w umówiony dzień złożyłem. Było ich dużo... tak dużo, że wkrót-ce wywiązała się między nami

**wzajemna miłość.**  
Rodzą na jej dość bogata, z mej oso-by była zadowolona.

Nadszedł i dzień odjazdu, trzeba było opuścić swoją bogdanke... gdy Jej o tem powiedziałem prze-rzaziła się i odpowiedziała:  
**„odjedziesz ale moim narzeczo-nym”**...

I tak się stało...  
I ślub nasz odbył się dnia 2 II b. r. Podczas uroczystości wesel-nej, wyszedłem z pewną swoją znajomą do oddzielnego pokoju i

tam opowiadałem jej **o naszym małżeństwie.**

Po pewnym czasie wpadła moja żona... i w krzyk: „jak w dzień ślubu już mnie zdradzasz” i t. d. i t. d. w końcu rzekła „jutro się roz-mówimy” i wyszła.

Nie pomogły mi prośby i tłumaczenia rodziców oraz Jej koleżanek była stanowcza i uparta. Cze-kałem więc jutro. Gdy zostałem wezwany do niej, poszedłem przy-gotowany na wszystko.

Wszedłem do Jej pokoju, a ona podając mi książeczkę P. K. O. z dość pokaźną sumką rzekła: „tu masz namiatke od Kochającej cie-żony, w dzień ślubu... a teraz za zdradę

**precz na zawsze z moich oczu”**.

I tym razem prośby nie pomog-ły. Zwracając Jej ową książeczkę powiedziałem: „za pieniądze serca nie sprzedaję i ofiary żadnej nie przyjmuję, oddaj je na cel dobro-czynny”.

Natychmiast wyjechałem, ku wielkiemu rozczarowaniu znajomych i krewnych. Tak upłynęło kilka tygodni i teraz na „Święco-ne” otrzymałem od niej

**jedno jajko**

oraz życzenia. Czy to nie żart i igraшка? Napewno, że tak.

Przeźmów więc Szanowny Re-daktorze do Jej lodowego serca by nie odpychała, Kochającego Ja-meża i darowała mi wszystko, bo to co miało być jest kłamstwem, w przecierwym razie niech mi da spokojnie żyć, bez swych

**dalekich**

zyczeń.  
Mam nadzieję, że usłucha Twej rady, za którą zgóry serdecznie dziękuję.

**Smutny Fr.**

Z listu widać, że żona Pańska jest osobą zlekka, że tak powiem impetyczna, ale serce z pewnością ma złote.

Tego typu ludzie, choć narazie wybuchają niepohamowanym na pozór gniewem, przebacząją cał-kowicie wszelkie rzeczywiste i u-rojone winy.

Jajo wielkanocne nie było nagra-waniem się, tylko pierwszą jaskół-ka pokoju.

Powinien Pan niezwłocznie za-pakować walizkę i pierwszym expresseem jechać do żony, ucało-wać raczkę i t. p. Bedzie Pan z pewnością dobrze przyjęty

**precz na zawsze z moich oczu”**.

I tym razem prośby nie pomog-ły. Zwracając Jej ową książeczkę powiedziałem: „za pieniądze serca nie sprzedaję i ofiary żadnej nie przyjmuję, oddaj je na cel dobro-czynny”.

Natychmiast wyjechałem, ku wielkiemu rozczarowaniu znajomych i krewnych. Tak upłynęło kilka tygodni i teraz na „Święco-ne” otrzymałem od niej

**jedno jajko**

oraz życzenia. Czy to nie żart i igraшка? Napewno, że tak.

Przeźmów więc Szanowny Re-daktorze do Jej lodowego serca by nie odpychała, Kochającego Ja-meża i darowała mi wszystko, bo to co miało być jest kłamstwem, w przecierwym razie niech mi da spokojnie żyć, bez swych

**dalekich**

Pani Halusiu, niechże Pani nie skompromituje tak dobrze życzą-czego Wam Gawędy, i przyjmie stesknionego męża z otwartymi ra-mionami. Najwyżej lekko nakreśli mu ucha, za to że na weselu, cho-

**Drodzy Czytelnicy!**

**Jak z pewnością zauważyliście z dnem dzisiejszym zmienił się nagłówek „Notatnik skarg Józefa Gawędy” na „Poradnik dla wszystkich”.**

Zmusiła nas do tego wzrastają-ca ciągle obfitość i różnorodność kwestyj poruszanych w Waszych listach.

Od dnia dzisiejszego listy za-wierające prośbę o radę ukazy-wać się będą w „Poradniku”.

dział chwilowo odstąpił od osoby ukochanej żony, ale gniewać się do prawdy nie ma o co.

No i czas przecież nareszcie na te odrobiny serdeczności odłożoną od 2 lutego r. b.

**inne zaś, w których chodzi o podanie do publicznej wiadomości jakiejś Waszej bolączki, lub wydobyć na jaw ciernia społecznego, który pozostawał dotąd we wstydlwym ukryciu — znajdą miejsce w rozszerzonej „Trybunie czytelników”.**

„Poradnik” jednak tak jak i „Notatnik” będzie nadal pozostawał z Wami w tej szczerzej zażyłości dwóch przyjaciół, którzy nie mają przed sobą sekre-tów.

Możliwy jest przypadek, że na ten krok tylko w tym wypadku, gdy-ya moja Iruška znajduje się w przy-krych warunkach materialnych, przeto zwróciłem się do niej i ro-dziców z prośbą o jej rekę.

Rodzice Irki przyjęli moje oświad-czyny b. życzliwie, ona natomiast **kategorycznie mi odmówiła**, chociaż, jak przytem zaznaczyła gorąco mnie kocha. Odmowa jej

**CIEŻKI WARUNEK.**

Od dłuższego czasu czytnie co-dziennie Notatnik Skarg i wskutek tego postanowiłem zwrócić się do Sz. Pana z moją sprawą i poprosić Pana o dobrą i mądrą radę.

Otóż przed rokiem poznałem młodą, 18 - letnią pannę Irkę, któ-rą po krótkim czasie szczerze po-kochałem, zdaje się, że z wzajem-nością.

Ponieważ mam dobrą posadę i mogę zapewnić żonie dostatni byt, a moja Iruška znajduje się w przy-krych warunkach materialnych, przeto zwróciłem się do niej i ro-dziców z prośbą o jej rekę.

Rodzice Irki przyjęli moje oświad-czyny b. życzliwie, ona natomiast **kategorycznie mi odmówiła**, chociaż, jak przytem zaznaczyła gorąco mnie kocha. Odmowa jej

sprawiła mi wielki ból i chociaż jestem bardzo ambitny nie mo-głem się zdecydować na utratę drogiej mi dziewczyny i kilkakrot-nie ponawiałem swoją prośbę.

Iruška uparcie odpowiadała: nie, nie chcąc wyjawić przyczyny. Jednak moje nalegania zmusiły ją do przyznania się, że czuje nie-przemyślany wstręt do życia małże-ńskiego i dlatego nie chce

**wogóle wychodzić za mąż.**  
Mogłaby się zdecydować na ten krok tylko w tym wypadku, gdy-ya moja Iruška znajduje się w przy-krych warunkach materialnych, przeto zwróciłem się do niej i ro-dziców z prośbą o jej rekę.

Rodzice Irki przyjęli moje oświad-czyny b. życzliwie, ona natomiast **kategorycznie mi odmówiła**, chociaż, jak przytem zaznaczyła gorąco mnie kocha. Odmowa jej

ke pannę Melę, która przyjechała z prowincji do naszego miasta, gdzie też i obecnie przebywa.

Do niedawna żyliśmy ze sobą w najlepszej zgodzie. Aż nareszcie przyszedł **grom z jasnego nieba**. Pewnego razu rozmawiając z nią, a wysłuchawszy jej zdania (które-go nie pamiętam) powiedziałem do niej, że ona ma **mało lepszce doświadczenia** w tej sprawie.

Wymawiając moje zdanie nie in-nego nie miałem na myśli, ona zaś potrąfiła to zdanie tak rozwinąć, że w rezultacie teraz ze sobą **nie rozmawiamy**. Nie pomogły z mej strony żadne usiłowania, aby uzyskać jej przebaczenie.

Ponieważ ja ze wszystkimi chcę żyć w zgodzie, zwracam się przeto do Szanownego Pana o udziele-nie wskazówek jakimi drogami mam kroczyć ażeby uzyskać prze-baczenie.

Prosiłbym też bardzo Pana Re-daktora ażeby ze swej strony za-apelował do jej serca.

**Janek.**

— Jest to istotnie rzadki wypa-dek. Zazwyczaj panny obrażają się gdy się je pomawia o zbyt wielkie doświadczenie.

Skoro jednak panna Mela chce uchodzić za tak bardzo doświad-czoną, niechże się Pan nie upiera, tylko przyzna Jej copredziej rację.

Przepraszam odpowiednim listem, do którego można dołączyć bukiet kwiecica w jakichś nieobowiązu-jących barwach.

A teraz słówko do Panny Meli — Doprawdy nie warto się u-pierać przy tytule osoby doświad-czonej. Gdyż po pierwsze doświad-czenie przychodzi zwykle z wie-kiem, a potem wdziękiem pol-skiego dziewczęcia jest właśnie je-go brak.

**HUMOREK**

siada żadnych dóbr.

— W takim razie trzeba mi da-rownąć jakieś dobra, aby mi się wy-niosł z Petersburga.

— W ten sposób ubogi major stał się właścicielem rozległych wło-ści.

— Usunąć zaraz tego niedołęę i odesłać go do jego dóbr na wieś.

— Najśmieszniej panie — odwa-żył się zaoponować generał, który owego oficera uważał za dobrego żołnierza. — Ten major pochodzi z zupełnie ubogiej rodziny i nie po-

— Co robisz Cesiu?

— Pisze list do Stasia.

— Przecież ty nie umiesz wcale pisać.

— To nic nie szkodzi. Przecież i Staś nie umie czytać.

Ona: Czy naprawdę myślisz, że już nauczyłam się lepiej gotować?

On: Ależ oczywiście, gotujesz już jak zawołana kucharka.

Ona: A co ci najlepiej smakuje?

— Flaki z pulpetami w barze

A: — A więc za twój ślub odbędzie się twój ślub?

B: — Nie, zatrzy tygodnie dopie-ro. Dostałem moratorium.

A: — Czy aby uczciwy jest ten

kandydat, którego mi pan poleca na kasiera?

B: — Bez względu. Już że sześć razy stawał w sądzie, oskarżony o oszustwo, i za każdym razem mu-stano go uwolnić.

Pan Konopacki bardzo ucieszył się barometrem, który mu przyja-ciel darował na imienin.

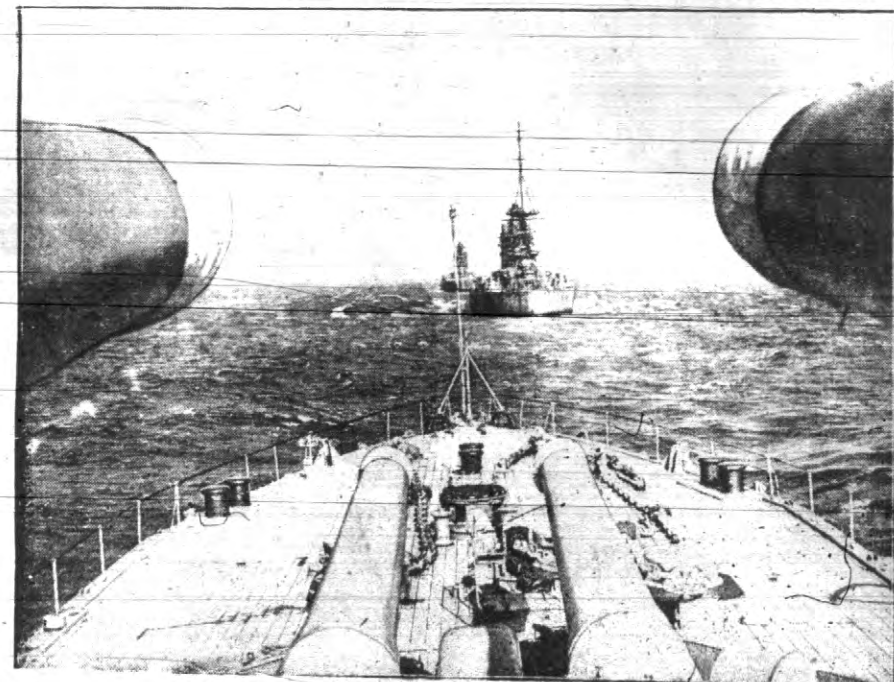
— To bardzo praktyczny podar-ek — rzekł. — Tylko pokaż mi, gdzie się kręci, gdy się chce mieć pogodę.

Lekarz: Pański stryj jest bardzo poważnie chory. Musi pan być na wszystko przygotowany.

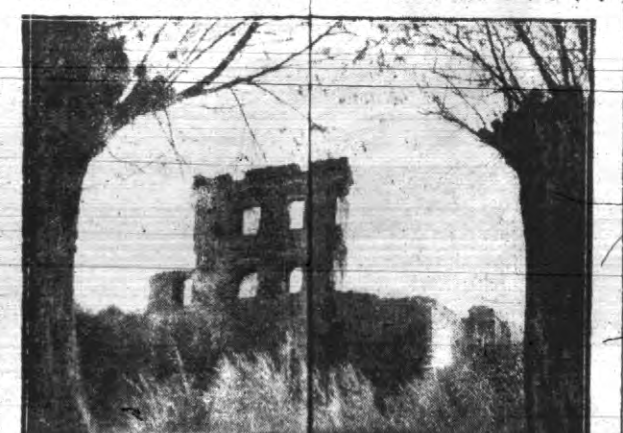
Bratanek: Na wszystko nie, pa-nie doktorze. Sa jeszcze inni spad-kobiercy.

Ksiądz do mleczarza, który mu dostarcza mleka: — Chciałem wam powiedzieć, że mleko jest mi po-trzebne do kawy, a nie do chrztu.

A: — Moja pani, dlaczego pani



Krażowniki angielskie „Nelson” i „Rodney” zdjęte z wieży pancernika „Warspite” w cza-sie wiosennych ćwiczeń floty wojennej na oceanie Atlantyckim.



Ruiny zamku w Międzygószczy (Sandomierskie)



Miejscowość Oberammergau w Tyrolu, słynna z przedstawień męki pańskiej odgrywanych pod gołym niebem przez tamtejszych włościanów.

# JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

Auto pędziło, podskakując na nierównej drodze, minoło parę krzyżowań i wypadło poza miasto.

W pewnej chwili rozległ się głośny, natarczywy ryk klaksonu. Kubiak obejrzał się za siebie i przez tylną szybę dostrzegł ścigające ich otwarte auto, w którym siedzieli trzech mężczyzn w cywilnych i dwóch w mundurach policyjnych.

— Stop! — zawołał do szofera i nie czekając, aż taksówka zahamuje zupełnie, wyskoczył na szosę.

Auto policyjne zahamowało prawie w miejscu i Kubiak poznał zastępcę naczelnika urzędu śledczego, siedzącego przy kierownicy.

— Ścigam „Mauzera”. Jest sam i ucieka przed nami taksówką — zawołał żywo, wpychając się pomiędzy wywiadowców na tylne siedzenie. — Niech jeden z panów wysiadzie i wróci do miasta moją taksówką. Tu jest dziesięć złotych dla szofera. A teraz gaz, musimy go dopędzić!

Auto ruszyło gładko z miejsca i pomyknęło jak strzała po szosie, przerywając w ciemności jaskrawym światłem reflektorów.

Po kilku minutach tej szalonej jazdy, Kubiak wskazując ręką przed siebie, zawołał nagle:

— To on... To jego taksówka!

Istotnie, w blasku reflektorów ukazało się na szosie wielkie, zakryte auto, jadące wolno w tym samym kierunku.

Jeszcze minuta i samochód policyjny zrównał się prawie z taksówką.

Kubiak wydał rozkazy i z rewolwerm w ręku wyprostował się w aucie, gotowy do wyskoczenia na szosę.

Szofer jadący wolno starej landary, jakby nie słyszał głośniego klaksonu i krzyku policjantów i jechał spokojnie środkiem szosy.

— A cóż on, pieski syn, wataś sobie uszy zapchał, czy co? — mściwie śmiejąc się Kubiak, widząc, że ich auto nie może zrównać się z taksówką i nie namyślając się wiele, pociągnął dwukrotnie za cyngiel rewolwera.

Dwu strzałom odpowiedziały dwa wybuchy pękających opon i taksówka stanęła jak wryta, przechylając się ciężko w tył.

Kubiak z rewolwerm w dłoni wyskoczył na szosę i podbiegł do drzwiczek samochodu.

Trzymając rewolwer w prawej ręce, gwałtownym ruchem lewej ręki nacisnął klamkę i otworzył drzwiczki.

— Rece do góry! — zawołał do ciemnego wnętrza auta, dobywając błyskawicznie latarkę elektryczną.

Nagle głośny okrzyk zdumienia wyrwał się z jego piersi. W samochodzie nie było nikogo.

Policjanci, którzy otoczyli taksówkę dookoła, patrzyli ze zdziwieniem, to na Kubiaka, to znów na puste siedzenie w aucie, nie rozumiejąc jak się to mogło stać, że ścigali taksówkę, w której nie było nikogo.

— A, szubrawiec — zaklął komisarz — wywiódł nas w pole i to dosłownie w szczerze pole w ciemną noc...

Z temi słowami doskoczył do szofera, który przez cały czas siedział spokojnie przy kierownicy, jakby nie rozumiał o co właściwie tym ludziom idzie i dlaczego przestrelano mu opony.

— Gdzie jest ten człowiek, którego pan wioził? — zapytał go Kubiak, gniewnie potrząsając za rekw kożucha.

— Który? — odparł naiwnym pytaniem.

— Do stu piorunów, przestań pan straszyć z mnie wariata, bo panu wszystkie gnaty poprzetracam... Pytam o tego pasażera, który wsiadł przed dworcem...

— Ach, o tego... Przewiozłem go kawalek, a potem on wsiadł i już... — tłumaczył szofer.

— Gdzie wsiadł? Gdzie się kazał widać? Gadać mi zaraz wszystko, bo będzie źle! — wściekał się Kubiak.

— Niepotrzebnie szanowny pan krzyczy — odparł spokojnie szofer. — Mówię wszystko jak było... Stałem przed dworcem, kiedy wsiadł przedko do taksówki pasażer i powiada: — Niech pan jedzie przedko do Katowic, więc ja się ucieszyłem, bo właśnie miałem interes do Katowic i musiałbym i tak tam pojechać jak nie dziś, to jutro...

— Dalej, przedaj — przerwał mu Kubiak.

— Wiecej nie mówię... Kiedyś dojechał do skrzyżowania, gdzie jest stacja benzynowa, ten pasażer woła nagle: — Stój pan, rozmówił się, muszę tu wysiąść... Co miałem robić? Zatrzy małem się, a on mi dał dziesięć złotych i nie czekając na resztę odszedł wiecej ja się ucieszyłem, że mam kurs tak dobrze zapłacony i pojechałem sobie do Katowic...

— A dokąd poszedł ten człowiek? — zapytał komisarz niecierpliwie.

— A tego nie wiem, nie widziałem — odparł szofer.

— Łeż, bracie — zawołał Kubiak — musisz się obejrzeć, żeby zobaczyć, co zamierza robić człowiek, który każe się wiecej do Katowic, potem nagle wysiada i z dziesięciu złotych testy nie bierze.

— Mówię panu, że nie widziałem...

— Albo powiesz w tej chwili prawdę, albo pójdziesz do aresztu! — zawołał komisarz tak groźnie, że szofer zrozumiał widać bezskuteczność wykręcania się i micknąc naгие, powiedział:

— Wsiadł do samochodu, który stał przy pompie benzynowej.

— Co to był za samochód? Taksówka? — pytał gorączkowo Kubiak.

— Nie, prywatny... Niewielka limuzyna, zielonego koloru...

— Zielona limuzyna?... — odezwał się żywo jeden z wywiadowców. — Ależ myśmy minęli te maszyny, jadąc tutaj i ścigając pana komisarza.

— Gdzie? W którym kierunku jechała?

— Jechała do miasta.

— Dobrze, to jedźmy przedko za nią... — zdecydował Kubiak, — poczem zwracając się do szofera taksówki, powiedział mu, grożąc palcem. — A pan się na przyszłość wystrzegaj oklamywania policji, bo to panu na dobre nie wyjdzie. Jutro ma się pan zgłosić do urzędu śledczego, to dostanie pan zapłatę za przestrzeżone opony.

Wielkie auto policyjne z trudem zawróciło na dość wąskiej szosie, poczem pomyknęło w powrotem w kierunku Sosnowca.

— Przedaj! — wołał Kubiak szoferowi do ucha. — Musimy za wszelką cenę dogonić tego draba...

Samochód pędził jak szalony, trapiąc zawzięcie niemal przez cały czas i wkrótce wpadł na ulicę miasta.

Panie komisarzu — pochylił się do Kubiaka zastępca naczelnika urzędu śledczego, — możemy zawiadomić telefonicznie posterunki policyjne na drogach...

— Myślę właśnie o tem — odparł komisarz. — Bedzie to za leżało od informacji, jakie uzyskamy za chwile.

Auto wpadło na rynek i na rozkaz Kubiaka zatrzymało się gwałtownie przy policjancie, stojącym na skrzyżowaniu ulic.

— Czy nie widzieliście tu przed kilku minutami przejeżdżającego samochodu? — zawołał komisarz. — Zielony, zamknięty...

— Tak jest, widziałem... Może będzie kwadrans, jak przejechał. Chciałem go zatrzymać, bo miał jedną latarnię przednią zgaszoną, ale uciekł, tak, że zanotowałem tylko numer...

— Jaki numer?

— Znak „KI” — Kielce i numer 32187... — meldował policjant.

— Dokąd pojechał?

— A tędy — pokazał policjant ręką — tak jak się jedzie na Warszawę.

Kubiak skinął na jednego z agentów.

— Pobiegniecie natychmiast do urzędu śledczego. Niech nadadzą telefonogram z numerem i opisem tego samochodu. A my jedźmy za nim...

Auto ruszyło z miejsca i popędziło w pustę już o tej porze ulicę miasta a znalazłszy się na szosie zaczęło rozwijać szybkość tak zawrotną, że jadącym dech zapierało w piersiach.

Gnali w tem szalonym tempie, trapiąc bez ustanku i mając przed sobą drogę wciąż wolną, gdyż rzadko spotykano furmanki i przechodniei zawsze uciekali na bok przed tym pędzącym potworem.

Dwukrotnie przystanęli na moment przy posterunkach policyjnych i raz na przejeździe kolejowym, pytając o zielone auto.

Informacje były więcej, niż pomyślnie. We wszystkich trzech miejscach widziano tę limuzynę, dążącą w kierunku Warszawy, przyczem jasnym się stawało z tych wiadomości, że przestępca dzielać auto policyjne od zielonego samochodu zmusiała się bardzo szybko.

Szczególnie pomyślnie brzmiała informacja, uzyskana na przejeździe kolejowym, gdzie według słów droźnika zielone auto musiało czekać przed zamkniętym szlabanem na przejeżdżający pociąg i odjechało nie dalej, jak przed pięciu minutami...

— Naprzód! — zawołał uradowany Kubiak — wkrótce będziemy go już mieli i nie ujdzie nam...

Po dziesięciu minutach pełnej denerwującego oczekiwania gonitwy, jeden z wywiadowców wydał nagle radosny okrzyk, pokazując równocześnie ręką przed siebie.

Po chwili to, co dojrzał pierwszy ten agent, widzieli już wszyscy.

Daleko na przedzie przed nimi, w czarny mrok nocny wdzierała się mała, jasna plamka, wolno sunąca ku przodowi.

— To światła jego samochodu! — zawołał Kubiak, — znajduje się teraz na łuku jakiegoś zakrętu...

— Tak, panie komisarzu — odezwał się szofer — za chwilę wjeździemy w las, gdzie jest pełno zakrętów i trzeba będzie trochę wolniej jechać, żeby nie wpaść do rowu. Szosa jest śliska...

— Nie szkodzi... — krzyknął Kubiak, aby go było słychać mimo świstu wiatru i huku motoru. — Za chwilę już go dopadniemy.

Jakoż istotnie jeszcze po paru minutach odległość między ścigającymi a ściganym tak się zmniejszała, że blask reflektorów auta policyjnego oświetlał już tył zielonej limuzyny, gdzie na tablicy z numerem dojrzał już można było znak „KI”.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym)

# Pełna tabela ciągnięcia Loterii Państwowej

55.000 zł. Nr. 126045	70089 155 63 289 535 910 19 71124	412 525 612 132236 92 848 997 133004	682 36006 47 229 48 53 416 715 877
5.000 zł. N-r-y 134116 9369	689 767 897 72101 75 344 72 563 615 718	50 94 297 425 92 857 679 775 853 901	37197 650 726 85 914 38002 64 315 31
3.000 zł. za N-r-y: 129449 16899 39016	73662 714 49 143 945 74232 93 407 36	61 78 134120 242 84 797 912 135219 23	809 15 93 932 68 39197 266 303 41 74
2.000 zł. na N-r-y: 110259 115132	694 718 828 730858 161 96 246 324 514	27 32 454 523 38 51 634 69 813 25 939	470 653 856 969
121929 128620 153276 157902 4900 8405	84 96 76191 269 75 397 419 56 65 634	136388 473 76 540 806 137037 349 667	40215 734 71 859 954 41083 689 784
9324 14153 17895 18348 18463 22805	54 960 77062 162 236 397 480 677 966	7113 63 913 92 138018 164 380 417 652	812 42175 235 73 376 454 64 65 91 823
49803 61398 70106 70195 73956 75276	78032 78 352 69 573 685 908 79051 101	700 25 847 139060 84 218 366 632	54 88 43008 200 32 42 84 456 833 38 973
1.000 zł. na N-r-y: 90571 95539 100156	580 684 837 65	140098 130 572 74 80 87 601 31 53	41003 45 280 81 376 548 62 10 673 784
108064 110712 113956 127808 127319	80181 556 675 790 838 81013 62 309	768 81 875 959 94 141057 113 276 514	41511 249 583 659 750 974 46078 128
11413 13343 14536 16312 21130 25385	86 931 82077 125 229 469 737 896 945	73 749 810 39 968 142127 218 53 498	228 69 339 625 688 800 945 49 47367
28796 28827 34818 39731	83343 409 84 903 84019 141 442 74 96	599 622 51 728 143096 257 326 498 608	429 49 678 735 99 801 85 36 916 40 48 26
127392 136229 142912 143141 145819	97 819 23 901 31 85 85052 288 509 702	77 750 919 144029 113 76 259 84 329	37 445 66 83 514 62 67 885 954 5024
45883 45728 52284 62680 67633 70218	845 94 86011 116 367 447 509 879 924	445 796 860 930 145113 30 96 289 598	162 646 820 924 91
172663 75758 77641 81619 82373 83234	57 87056 192 480 647 715 922 88274 737	618 74 87 84 98 791 146521 60 818	50561 790 905 31 51588 674 81 745
Po 500 zł. na N-r-y: 90693 91065 91310	58 58 942 71 89195 574	147023 157 251 323 548 626 887 93	895 82021 316 68 000 62 859 599 53525
91736 92053 92892 92953 93657 94835	90361 494 581 756 857 66 91082	81 145403 612 58 904 40 149032 49 59	61 94 764 882 963 54039 137 976 95 484
96968 97061 97341 97349 99340 99940	307 625 52 729 54 951 92153 278 347	112 249 518 81 734 71 7	545 985 50035 61 149 447 59 525 628
106312 100370 102363 103380 105660	461 740 913 93110 343 89 562 78 94	150217 28 381 608 732 893 151024 196	724 984 57047 483 581 98 647 700 806
106036 106783 107485 108071 110521	612 724 66 965 94455 620 65 95171	259 68 463 637 720 63 698 930 34 68	79 984 58026 284 622 59118 49 236 359
112520 114117 115165 115999 117448	385 436 57 692 819 96085 416 659	152010 65 189 300 563 734 914 153306	643 898 947 66 84
118453 121891 122908 130226 130831	944 62 94 97047 53 73 313 55 414 90	36 537 52 947 154051 89 220 451 511 79	60174 671 882 61340 556 62401 737
132347 135132 135015 137892 138017	512 38 754 882 940 98507 723 867	751 800 21 55 78 93 97 155369 82 421	987 63070 77 116 516 96 693 693 64058
138876 139039 139125 140310 141322	99054 70 131 796 805.	97 608 66 708 25 808 19 156520 57 612	328 415 39 790 939 53 65006 471 900
142694 143012 143936 146008 146372	100022 49 273 75 324 546 830 942	24 96 747 914 84 98 157315 87 408 541	88 66410 80 549 57 695 828 967 67003
347258 147530 147640 153312 154328	90 101041 239 87 598 632 56 102165	632 707 833 55 61 918 21 158190 267	318 479 552 606 870 68161 304 83 727
157983 158165 158242 159190 159260	226 566 84 728 876 947 83 103063 118	434 586 630 520 59 63 953 159026 297	804 69234 535 51 657
159711 1543 2327 3763 3888 4430 4688	57 91 221 366 456 528 33 603 104125	414 586 814 934	70718 717 38 84 286 317 405 536 637
4695 5220 6114 6175 11939 12787 14932	27 298 459 552 666 785 824 986	49 139 282 682 1012 30 147 53 315 99	83 879 948 71023 145 241 697 735 53
16434 18439 18578 18988 23371 21046	105125 207 46 422 79 602 106107 13	501 735 56 822 34 75 2285 633 711 857	72220 301 533 626 42 736 97 915 7304
23352 23791 23999 26987 27378 27537	47 230 486 88 555 637 700 5 74 857	964 81 3003 27 91 253 395 855 974 4103	249 582 740 51 317 63 95 74075 127 30
28211 28573 29036 29415 30210 31929	910 64 107097 569 773 812 937 84 59	239 387 413 539 889 97 5222 542 637 522	55 557 225 658 882 97 93 75264 66 338
32332 32853 34092 34116 35031 37120	68 108076 202 46 327 798 109076 230	6035 724 7318 462 594 31 49 760 304	64 77 88 573 904 76162 506 77175 543
38069 41000 42881 43325 44497 44981	682 86 866.	44 89 817 61 924 9039 161 409 592 612	65 624 33 763 862 89 923 41 78119 58
45789 45838 47886 48350 51557 53093	110066 153 284 578 618 40 48 729	75 879 91	415 59 81 66 553 94 725 79077 187 260
54210 55029 55059 56840 57142 57827	820 11124 250 366 70 467 595 691	10155 238 97 795 988 22065 201 396 651	421 34 60 652
58945 58945 61646 61314 61628 64169	907 112013 183 400 19 500 930 40 67	799 986 23221 59 384 401 981 2405 77	80066 71 231 323 689 746 822 59 81045
65608 70770 70180 71230 72950 74572	113036 116 22 338 82 558 893 960	87 208 394 543 50 745 828 75 77 377	79 166 535 779 855 82015 181 292 403
74789 76484 76677 80401 81628 81484	114022 23 52 148 299 307 21 531 611	25204 361 77 453 93 541 685 768 259 71	26 81 544 626 83362 85 410 80 537 46
81857 82024 84313 85500 89639 89624	30 816 17 57 94 96 959 88 115145 488	26088 292 349 81 843 45 623 51 438	728 83 84122 305 81 481 502 783 85187
55685	676 992 116199 356 613 847 920	27097 320 319 565 670 919 60 83 2341	220 344 641 43 61 714 80665 175 427

## Słowniki po 250 zł. Do przerywy

123 272 79 414 80 877 1036 177 83	120007 72 74 321 620 991 1210669 143
404 14 74 97 606 762 929 2047 395 568	48 55 236 346 445 649 837 87 121217 54
3147 247 56 84 410 657 704 983 4058 72	382 445 710 15 970 74 130304 131 874
108 268 74 431 989 5055 258 322 580	625 897 121713 205 15 47 381 409 636
614 946 6377 433 44 81 88 538 57 770</	

# Wędrowni bezrobotnych od miasa do miasta

## Atakowanie Magistratu o zasiłki

W ostatnich dniach pomnaża się liczba bezrobotnych, którzy w poszukiwaniu pracy wędrują od miasta do miasta zgłaszając się wszędzie do Magistratów z żądaniem zasiłku na dalszą drogę. Magistrat grodzieński ma takich gości codziennie kilkunastu. Większość z nich zachowuje się spokojnie i cierpliwie oczekuje na zasiłek. Ale są i tacy, którzy „wędrowną uprawiają zawódowo” i w bezczelny sposób domagają się rzekomo należnego im z funduszu opieki społecznej zasiłku.

Urzędnik magistracki musi mieć naprawdę stalowe nerwy, żeby zalać takich interesantów. Dotychczas magistraty miały względnie szczerą rękę, bo wydając doraźną zapomogę otrzymywały od gminy, do której dany bezrobotny ewidencyjnie należał zwrot wydanej kwoty. Obecnie sprawa ta znacznie się skomplikowała. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej stanęło na stanowisku, że zapomogi doraźne, nieznacznej wysokości, nie podlegają

zwrotowi, a magistraty wskutek tego ograniczyły wydawanie owych zapomóg do minimum.

Wytworzyła się ciężka sytuacja nawet dla tych przypadkowo podtrzymujących bezrobotnych, któ

rzy istotnie potrzebują materialnej pomocy i w zupełności na nią zasługują.

Cóż jednak ma zrobić wydział opieki społecznej Magistratu, jeśli na ten cel brak funduszy?..

## Powołanie na ćwiczenia wojskowe oficerów i podchorążych rezerwy

W roku bieżącym zostaną powołani na ćwiczenia wojskowe oficerowie rezerwy roczników 1904, 1900, 1899, 1897 korpusów osobowych: piechoty, kawalerji, artylerji, aeronautyki, saperów, łączności, samochodów, taborów, uzbrojenia, sanitarnych (tylko dyplomowani lekarze i magistrzy) marynarki wojennej oraz ci wszyscy, który w ubiegłym roku winni byli odbyć ćwiczenia wojskowe, a nie odbyli ich z jakichkolwiek powodów.

Niezależnie od roku urodzenia zostaną również powołani na pierwsze ćwiczenia w stopniu oficerskim wszyscy podporucznicy rezerwy, których nominacje były ogłoszone w „Dzienniku Personalnym” № 4/31 i № 1/32. Oficerom rezerwy, powołanym na pierwsze ćwiczenia w stopniu oficerskim, nie będzie wypłacany w b. r. — jednorazowy dodatek na umundurowanie ponieważ otrzymają umundurowanie i ekwipunek w naturze.

Podchorążowie rezerwy zostaną powołani na ćwiczenia woj-

skowe bez względu na rok urodzenia, wszyscy ci, którzy dotychczas nie odbyli żadnego ćwiczenia wojskowego jako podchorążowie oraz, którzy po pierwszym ćwiczeniu nie zostali zakwalifikowani na podporuczników w rezerwie.

Odroczenia względnie przesunięcia okresu ćwiczeń na termin późniejszy w tym samym roku kalendarzowym udzielają dowódcy właściwej formacji ewidencyjnej.

Prócz wymienionych wyżej kategorii zostaną również powołani na 8 tygodniowy skrócony kurs szkoły podchorążych rez. piechoty wszyscy zakwalifikowani przez M. S. Wojsk. kandydaci na podporuczników rezerwy z pośród ochotników byłych formacji polskich i W. P. w latach 1914—1921.

O terminie stawienia się na ćwiczenia rezerwy wszyscy oficerowie i podchorążowie rezerwy i ochotnicy zostaną powiadomieni przez właściwe P. K. U. — zapomną kart powołania.

## Pieczyno z krajowemi „rodzynkami”

Hasło samowystarczalności go spodarczej przyjęła pewna piekarnia przy ul. Brygidzkiej tak skwapliwie, że zbytkotowała na-

wet słodkie rodzynki zagraniczne, zastępując je „odpowiednim” produktem krajowym.

Robi się to w następujący sposób: Utrzymuje się w piekarni większą ilość brudu, aby miały czym żyć robaczki! Potem zostawia się na podłodze ciasto. Gdy już na cieście znajduje się więk

## TEATR MIEJSKI

im. Elizy Orzeszkowej

Dzisiaj teatr nieczynny z powodu prób generalnych.

Jutro premiera bardzo ciekawego i wernego repertażu historycznego z ostatnich lat panowania Mikołaja II dwóch wybitnych pisarzy rosyjskich Aleksieja Tolszaja i Pawła Szczegłowa p. t. „Carowa i Rasputin”. Autorzy, w 9 obrazach pełnych napięcia i silnych scen dramatycznych, przedstawiają tragedję chyłącego się ku upadku carstwa rosyjskiego i z wielką wyrazistością kreślą tajemniczą postać Rasputina. W głównych rolach wystąpią pp. Mrowińska—(Carowa), Winklerowa—(Wyrubowa), Łodziński—(Rasputin), Smoczyński—(Car), Nowosielski—(Protopopow), Opałński—(Puryzskiewicz), Krokowski—(ks. Jusupow), Dąbrowski, Dzwonkowski i inni. Sztukę reżyseruje K. Opałński. Nowe pomysły dekoracje przygotowuje Jan Hawrylkiewicz.

W czwartek zespół wyjeżdża do Białegostoku.

**Składajcie ofiary  
na bezrobotnych!**

Prenumerata miesięczna z odnośnikiem 3 zł., w Admin. 2,50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1 szpalt. w tekście. 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-rd szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7 wiecz, Konto P.K.O. 142,625. Telefon: Administracji i Redakcji Nr. 226.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski.

Druk „Polska Druk. Kresowa” Grodno, Dominikańska 21.

szą ilość sześć, ośmio i stonogów, miesza się je z ciastem i piecze. Prawda p. Kaplan?

## Złamał nogę

na zdradliwej gołodziej

Jakimś cudem znalazł się we wsi Wiercielski niejaki Walczak Leon pochodzący z Kałisza. Przechodząc przez wieś, drogą pokrytą powłoką lodową, tak nieszczęśliwie się poślizgnął, że upadając złamał nogę. Przewieziono go do szpitala miejskiego w Grodnie.

## Samarytańskie oddziały żeńskie

przy strażach pożarnych

Na konferencji instruktorów pożarniczych z terenu województwa białostockiego, omawiano sprawę organizacji oddziałów samarytańskich przy strażach pożarnych. Realizacja nastąpi jeszcze w roku bieżącym

Rutynowany pedagog udziela lekcji. Specjalność matematyka, łacina. Wiadomość w Administracji „N. Dziennika Kresowego”. 24—x

sean. o g. 6—8 i 10 <sup>15</sup>
Dzwiękowiec Kino „POLONJA” Pocztowa 4
<b>TRADER HORN</b> Od środy <b>BEZIMIENNI BOHATEROWIE</b>
Dzwiękowiec Kino „APOLL O” Dominik. 25
<b>DZIŚ PREMJERA</b>
Kino „PALACE” Orzeszk. 13
<b>RIN—TIN—TIN</b> w filmie życiowym p. t.
<b>W MROKACH NOCY</b>
Wstęp <b>60</b> groszy

Początek seansów o g. 6—8—10	
Kino dźwiękowe „ŚWIATOWID” Brygidzka 2	Chlubą kinematografii polskiej jest wielki dźwiękowiec <b>CHAM</b> w-g arcydz. naszej-rod. El. Orzeszkowej W rol. gł. Krystyna Ankiewicz i M. Cybulski Dyrekcja uprasza o przybywanie na wcześniejsze seanse dla uniknięcia natoku.